Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, SOBOTA 30 LIPCA 1949 ROKU | Nr 207 (1119)

W rocznicę odzyskania Ziem Zachodnich

Wdzięczność dla ZSRR wyraża polski Wrocław

Marsz. Rokossowski — honorowym obywatelem miasta

(Korespondencja z Wrocławia)

Dnia 27 lipca Marszałek Związku Radzieckiego K. Rokossowski przyjął delegację wrocławskiego świata pracy. Delegacja reprezentowała wszystkie warstwy 300-tysięcznej ludności miasta.

W skład delegacji wchodzili: przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Edward Paszke, wiceprezydent miasta Władysław Horwat, przedstawiciel bloku partii demokratycznych i członek egzekutywy KM PZPR Leon Szykier, sekretarz organizacji partyjnej PZPR Pafawagu Piotr Sienko, robotnik — przodownik pracy fabryki obrabiarek Franciszek Zawisza, przedstawiciel Wojewódzkiej Rady Narodowej Gerhard Nowak, przedstawicielka Ligi Kobiet — Łucja Mazur.

Przemawiając w imieniu ludności Wrocławia, przewodniczący MRN ob. E. Paszke oświadczył:

„Całe społeczeństwo oraz Miejska Rada Narodowa jako przedstawicielka ludności miasta Wrocławia żywią głęboką wdzięczność dla bohaterskich narodów Związku Socjalistycznych Republik Rad, dla bohaterskiej Armii Radzieckiej i jej genialnego wodza Generalissimusa Stalina za przywrócenie Macierzy naszych prastarych ziem piastowskich, wydartych nam ongiś przez grabieżców germańskich.



Klasa robotnicza i społeczeństwo miasta Wrocławia wyrażają głęboką wdzięczność bohaterom - oswobodzicielom, całemu narodowi radzieckiemu za pomoc w odbudowie tak bardzo zniszczonego naszego miasta, za pomoc w rozwoju przemysłu, za nieugiętą obronę naszych praw do Ziem Zachodnich i naszej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

— W imieniu całego społeczeństwa miasta Wrocławia i jego przedstawicielstwa ludowego — Miejskiej Rady Narodowej pozwalam sobie prosić Ciebie, Panie Marszałku, byś zechciał łaskawie przyjąć ten oto skromny dowód naszej szczerej wdzięczności i podziękowania w postaci nadania Tobie na uroczystym posiedzeniu Rady w czwartą rocznicę wyzwolenia Ziem Zachodnich — obywatelstwa honorowego miasta Wrocławia, co niechaj świadczy, że pamięć o Tobie, Panie Marszałku, Twoich bohaterskich czynach i okazywanej nam trosce i pomocy nie tylko nigdy nie zgaśnie w sercach naszych, lecz zapisana zostanie po wieczne czasy złotymi głoskami w historii naszego miasta".

Przemawiając następnie w imieniu Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Leon Szykier powiedział:

„W imieniu Komitetu Miejskiego Zjednoczonej Partii Robotniczej i 30.000 członków organizacji wrocławskiej, jak również w imieniu stronnictw bloku demokratycznego mam zaszczyt wyrazić naszą radość i szczęście w dniu dzisiejszym, wręczając Ci, Obywatelu Marszałku, honorowe obywatelstwo miasta Wrocławia".

Przyjmując dyplom honorowego obywatela m. Wrocławia, marszałek Rokossowski serdecznie podziękował delegacji za okazany mu zaszczyt.

— Pozwólcie — powiedział marszałek m. in. — wyrazić Wam i społeczeństwu prastarego miasta Polski wdzięczność za ten honor, jaki okazujecie mnie — przedstawicielowi Armii Radzieckiej, armii, która pod mądrym kierownictwem wielkiego Stalina rozgromiła hordy hitlerowskie i przyniosła wolność narodom Europy, w tej liczbie również narodowi polskiemu.

— Przyjaźń naszych narodów — scementowana krwią podczas wojny dała i daje coraz piękniejsze owoce. Wspaniałe wyniki tej przyjaźni można widzieć obecnie na każdym odcinku wielostronnego twórczego życia narodu polskiego.

W latach wojny widziałem Warszawę w ogniu. Szedłem ulicami Warszawy, zburzonej przez barbarzyńców hitlerowskich. Niedawno znów byłem w Warszawie. Dzięki bohaterskiej pracy narodu polskiego, stolica państwa polskiego zmienia się w oczach. Warszawa staje się z dnia na dzień coraz piękniejsza".

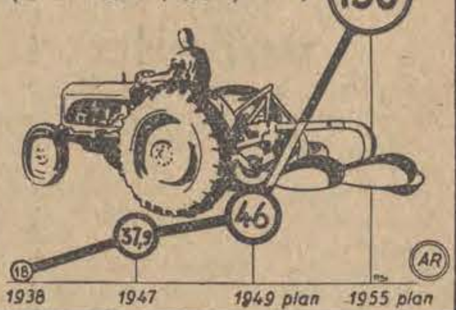
W toku przyjaznej rozmowy marszałek opowiedział gościom szczegółowo o swych wrażeniach, odniesionych z pobytu w Warszawie w dniu Święta Odrodzenia.

Marszałek interesował się odbudową Wrocławia. Goście opowiedzieli mu o tym, że na ziemiach zwróconych Polsce przez Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie, — wre twórcze życie.

Młody robotnik Franciszek Zawisza powiedział: „Korzystając z doświadczenia radzieckich robotników, my również zbudujemy socjalizm w naszym kraju".

Spotkanie przeszło w przyjaznej, serdecznej atmosferze.

Kuźnia socjalizmu w Polsce



Coraz bardziej wyrabiający się nowy, socjalistyczny stosunek hutnika do pracy przynosi konkretne efekty.

Rezultat wysiłków hutnika obrazują cyfry wzrostu wydajności w przemyśle hutniczym: W porównaniu z 1946 r. wydajność w przemyśle hutniczym wzrosła w 1947 r. o 27 proc., a w 1948 r. postęp wydajności w stosunku do 1947 r. wynosi 20 proc. W pierwszym półroczu roku bieżącego notuje się dalsze podniesienie wydajności o 11 proc. w stosunku do 1948 r.

Równolegle z postępem wydajności, wydatnie wzrastają zarobki, których ogólna suma, porównując do kolejnych lat poprzednich — podniosła się w 1947 r. o ok. 40 proc., a w 1948 r. o 69 proc. W pierwszym półroczu br. obserwuje się dalszy przeciętny wzrost zarobków hutnika o 34 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

Hutnictwo, które wykonało już plan trzyletni i otrzymało specjalne gratulacje min. Minca, jest jedną z podstawowych gałęzi ciężkiego przemysłu i jednym z głównych czynników budowy socjalizmu w Polsce.

Włókniarze przodują!

Narada w ORZZ o postępach współzawodnictwa pracy

W sali konferencyjnej Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Łodzi odbyła się wczoraj wielka narada, poświęcona zagadnieniom współzawodnictwa pracy w różnych gałęziach przemysłu na terenie łódzkiego województwa. Na naradę przybyli: przedstawiciel CRZZ oraz referenci współzawodnictwa pracy przy poszczególnych oddziałach związkowych.

Na wstępie omówiono uchwalone na II Kongresie Związków Zawodowych wytyczne, dotyczące dalszego popierania ruchu współzawodnictwa i racjonalizacji pracy. Referaty wygłosili instruktor ORZZ, Kowalczyk oraz ob. Hanuszkiewicz z ramienia zarządu głównego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego.

Mówcy podkreślili ogromną rolę, jaką ma do spełnienia robotnik polski na obecnym etapie odbudowy gospodarczej. Przez wzmożony wysiłek produkcyjny, przez upowszechnienie akcji współzawodnictwa pracy i wykorzystanie pomysłów racjonalizatorskich trzeba nadal podnosić wydajność i jakość produkcji we wszystkich fabrykach i na wszystkich placówkach pracy.

Po referatach nastąpiła wymiana doświadczeń. Poszczególni sprawozdawcy omówili osiągnięcia na terenie miast i powiatów, wskazali też jednocześnie na pewne przeszkody, hamujące rozwój ruchu współzawodnictwa. **Należą do nich braki niektórych zamiennych części maszyn, częściowo brak odpowiedniego surowca, specjalnych narzędzi itp.** Wszyscy referenci jednogłośnie stwierdzili, iż szwankuje zaopatrzenie zakładów i to właśnie odbija się nieraz na wydajności pracy załóg fabrycznych.

Najlepsze rezultauty we współzawodnictwie osiągnął przemysł włókienniczy, w którym około 68 proc. ogółu zatrudnionych uczestniczy w tej szlachetnej rywalizacji. Na drugim miejscu znajduja się kolejarze. Na trzecim robotnicy budowlani, dalej kroczą metalowcy. Najgorzej stosunkowo rozwinięte jest współzawodnictwo pracy w przemyśle chemicznym i spożywczym.

Postanowiono, że narady konsultacyjne na temat rozwoju akcji współzawodnictwa pracy odbywać się będą w Łodzi, ze względu na na ich wielki pożytek i znaczenie, co miesiąc. (st)

Depesze ze świata

Od trzech tygodni trwa w Belgii strajk 15 tysięcy pracowników budowlanych, domagających się poprawy bytu. Strajkujący urządzili wielkie manifestacje w Antwerpii i Coutrai, na których oświadczyli, że będą strajkować aż do uzyskania zwycięstwa.

* * *

Władze holenderskie stwierdzają coraz większą penetrację kapitałów amerykańskich w Indonezji. Działalność ta uwidacznia się w szczególności na Sumatrze.

* * *

Ludność Paryża entuzjastycznie witała młodzieżowy pociąg pokoju, który z Marsylii jedzie do Włoch, wioząc uczestników na młodzieżowy kongres pokoju. W pociągu jechała młodzież Wielkiej Brytanii, Holandii, Belgii i Francji.

* * *

Z Tirany donoszą, że greckie wojska monarcho - faszystowskie naruszyły w ostatnim czasie 84 razy granice Albanii. Samoloty przelatują nad terenami albańskimi, przy czym jeden z nich zrzucił kilka bomb na albańską wieś Lundowo.

* * *

Australijski minister Chifly oświadczył, że począwszy od przyszłego tygodnia, wojsko rozpocznie wydobywanie węgla na płytkich pokładach.

Strajk górników w Australii trwa od 5-ciu tygodni.

* * *

Za przykładem Wielkiej Brytanii, która zwróciła się do „Europejskiej Rady Pomocy Gospodarczej" o zwiększenie pomocy dolarowej, z takimi samymi żądaniami wystąpiły Dania i Norwegia. Rządy te uzasadniają swoje żądania zwiększenia kredytów w ramach planu Marshalla tym, że „potrzebują dolarów niemniej jak Wielka Brytania".

— Umiesz myśleć? —



— Sam się zastanów. Mikołaj Kopernik był księdzem katolickim i jako taki wyklęty został przez papieża za ogłoszenie „herezji" pt. „O ruchach ciał niebieskich", a dzieło to umieszczone zostało na indeksie „zakazanych książek".

Dopiero po kilkuset latach Watykan anulował swą decyzję, widząc, że nie zdoła powstrzymać postępu myśli ludzkiej.

Dziś „herezje" Kopernika, objawione światu po raz pierwszy przez Polaka są powodem naszej dumy narodowej.

Podobnie, jak to zrobił wielki Kopernik przed wiekami, siły postępu znów PORUSZYŁY ZIEMIĘ. Znów Watykan chce zatrzymać w miejscu myśl i twórczą pracę ludzką.

Znów, jak przed wiekami, postęp zwycięży — wbrew Watykanowi.

Rozmowy 6 państw w sprawie kontroli energii atomowej

Jak donoszą z Nowego Jorku zastępca sekretarza generalnego ONZ Price wezwał Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię, Francję Chiny i Kanadę, aby w dniu 9 sierpnia rozpoczęły bezpośrednie rozmowy w celu opracowania planu międzynarodowej kontroli nad energią atomową.

—o—

Młodzież pomaga w walce z analfabetyzmem

Związek Młodzieży Polskiej zorganizował w woj. łódzkim 22 kursy i 28 zespołów dla analfabetów, na których pobiera naukę początkowego czytania i pisania ponad 700 osób.

Ponadto 545 nauczycieli ZMP-owców indywidualnie naucza analfabetów. Najlepiej zorganizował akcję zwalczania analfabetyzmu ZMP w pow. koneckim.

Nareszcie na ojczystej ziemi!

Z dalekiej Mandżurii

wróciła do kraju liczna grupa Polaków

O godz. 22.30 na stacji Biała Podlaska zadzwonił telefon. Dyżurny ruchu przesunął czerwoną czapkę na tył głowy i podniósł słuchawkę.

— „Pierwszy transport 364 Polaków repatriantów z Mandżurii przyjeżdża w południe następnego dnia".

— „Przyjęto" — odpowiedział.

Nie wiadomo, czy odkładając słuchawkę zdawał sobie sprawę człowiek w czerwonej czapce, że w południe zamknie się dla Skrodzkich historia długoletniej tułaczki, a otworzy się nowy rozdział dziejów w wolnej, Odrodzonej Ojczyźnie.

* * *

Ciemniało kiedy **Michał Skrodzki technik białostockiego węzła** wracał szybkim krokiem do domu. Był zdenerwowany. Co chwila sięgał odruchowo do prawej kieszeni szynela carskiego urzędnika. w którym schował „prykaz" (nakaz). **Car rozpoczął budowę kolei mandżurskiej na Dalekim Wschodzie. Michał Skrodzki miał wraz z żona opuścić Białystok i wyjechać do Mandżurii.**

Rok 1898 rozpoczął tułaczkę Michała.

Praca przy budowie kolei była trudna, brakowało pomieszczeń dla biur, brakowało sprzętu. Domy mieszkalne często nie chroniły ich mieszkańców od zimna i deszczu. Budowy pilnowały specjalne oddziały carskiego wojska. Nahajami przynaglano do roboty. Przy pracy zetknął się Michał z innymi Polakami, których podobnie jak jego zagnał tu carski system.

* * *

Robert, syn Michała Skrodzkiego urodził się w dwa lata później i stał się jedyną radością w domu. **W latach kiedy dorastał kolonia polska w Charbinie coraz bardziej rozwijała swą działalność i kiedy Robert skończył 7-my rok życia rozpoczął naukę w szkole polskiej założonej ze składek kolonii.**

Tymczasem Michał zmieniał kilka razy pracę, warunki jego życia stawały się coraz gorsze.

Wybuchła pierwsza wojna światowa. **Rok 1917 — rozpoczęła się Wielka Rewolucja Socjalistyczna w Rosji. Powiew jej dotarł również do Mandżurii.** Ruchy wolnościowe mas ludowych Mandżurii zostały zdławione przez reakcję. Infiltracja agentów japońskich staje się coraz większa intensywnieje z roku na rok.

Niepewność jutra. nostalgia za ojczyzną coraz bardziej niszczy zdrowie Michała. Robert miał już 23 lata Zostaje szoferem u chińskiego bogacza. Śmierć ojca a potem matki. ślub z Marią i urodzenie się Henryka. a potem utrata pracy oto dalsze losy Roberta.

* * *

W 1932 roku podczas wielkich powodzi kiedy Sum-Gari zalała wielkie połacie ziemi niosąc śmierć i zniszczenie. **Japończycy wkroczyli do Mandżurii.**

Emigranci polscy, którzy za wszelką cenę **chcieli zachować polskość i wychować dzieci swoje w duchu polskim, założyli Związek Młodzieży Polskiej, „Gospodę Polską", klub i świetlicę.** Książka polska, spotkania z rodakami podnosiły Roberta na duchu. Czuł, że nastanie dzień, kiedy do Polski wróci.

Kiedy wybuchła druga wojna światowa Robert po latach bezrobocia zajmował się naprawą maszyn do pisania. **Syn jego Henryk chodził do gimnazjum im. Sienkiewicza i należał do Związku Młodzieży Polskiej.**

Zaczyna się okres szykan japońskich w stosunku do Polaków. Zarobki Roberta nie wystarczają na wyżywienie rodziny, szkoła polska **zostaje zamknięta, powstają wtedy tajne kursy.**

Do domu Skrodzkich znowu zawitał głód .

Rok 1944 — powstaje odrodzona Polska. **W roku 1945 wyzwolenie Mandżurii przybyło wraz z Armią Radziecką. Rodzina Skrodzkich odetchnęła.** Robert zaczął pracować w warsztatach Armii Radzieckiej, a Henryk z całym zapałem oddał się pracy społecznej w Związku Młodzieży Polskiej. **Dojrzały warunki powrotu do kraju. Marzenia długich lat nabrały realnych kształtów.**

* * *

W południe dnia 26 br. zajechał na stację Biała Podlaska przy dźwiękach hymnu narodowego transport Polaków z Mandżurii. W otwartych drzwiach wagonu stał Robert Skrodzki z Marią i Henrykiem. Twarze ich były mokre od łez wzruszenia. Po raz pierwszy w życiu byli szczęśliwi!

Czarne i białe

czyli kapitalizm a kra e socjalizmu

w świetle raportu ONZ

Sekretariat ONZ ogłosił 2, 3 i 4 część raportu o sytuacji gospodarczej świata.

Raport wskazuje, że w roku 1948 nastąpiło zahamowanie wzrostu produkcji przemysłowej i rolnej we wszystkich krajach kapitalistycznych, zaś początek roku 1949 przyniósł znaczny spadek produkcji w tych krajach.

Raport stwierdza zarazem znaczny wzrost produkcji przemysłowej i rolnej w ZSRR, i w krajach Europy wschodniej.

Bezrobocie w USA wzrosło nie tylko w przemyśle, lecz również w gospodarstwie rolnym. W 1948 roku liczba robotników rolnych zmniejszyła się o 180 tys. w porównaniu z rokiem 1947.

W pierwszym kwartale br. Związek Radziecki przekroczył poziom produkcji globalnej, przewidziany na ten okres przez plan pięcioletni. Raport przyznaje, że dotychczasowe wyniki pozwalają przypuszczać, iż pięcioletni plan radziecki wykonany zostanie w ciągu czterech lat.

W ZSRR obserwuje się stały proces obniżki cen, co powoduje wzrost siły nabywczej ludności pracującej.

Tatuś wyrywa sobie włosy...

Syn „premiera" dolnej Saksonii

uciekł do strefy radzieckiej Niemiec

Agencja Tass donosi: Syn socjal-demokratycznego premiera prowincji Dolna Saksonia Willi Kopf stawił się 26 lipca w Głównym Zarządzie Rolnictwa przy Niemieckiej Komisji Gospodarczej w radzieckiej strefie Berlina i oświadczył, że **jako specjalista chciałby wziąć udział w odbudowie rolnictwa strefy wschodniej.** Na pytanie co go skłoniło do takiego kroku, Willi Kopf odpowiedział co następuje:

„W ciągu czterech lat. jakie przeżyłem w zachodnich strefach. doszedłem do przekonania, że uprawiana na Zachodzie polityka prowadzi do wyprzedaży i rozbicia Niemiec. Konflikty wewnętrzne ***i zewnętrzne postawiły mnie wobec wyboru:*** **albo zająć konsekwentne stanowisko ze wszystkimi wypływającymi dla mnie następstwami, albo pójść drogą bezpryncypialnego stoczenia się na dno. Wybrałem pierwszą drogę"**

Przedstawiciel Głównego Zarządu Rolnictwa odpowiedział Willi Kopfowi, że prośbie jego stanie się zadość i otrzyma on pracę odpowiednio do swych zdolności

Jak donosi agencja DPD. premier prowincji Dolna Saksonia Heinrich Kopf wystąpił otwarcie z obelgami pod adresem swego syna i ogłosił. że pozbawia go spadku.

Nasze rady

SZEWCZYK JÓZEF z KŁUDZIC: Niestety, nie możemy Panu wiele poradzić na jego dolegliwość. Jeżeli nie ma Pan pieniędzy na opłacenie kliniki, należy zwrócić się do Związku Samopomocy Chłopskiej, aby w jakiś sposób umożliwiła mu pobyt w szpitalu. Mamy wrażenie, że bez obserwacji na klinice, w żadnym wypadku nie będzie pan mógł nic poradzić.

* * *

WISŁA G.: Uważamy, że powinien Pan zachować spokój i przez pewien czas obserwować, czy żona pańska rzeczywiście porzuciła ten nieodpowiedni tryb życia. Jeżeli tak. nie należy wracać więcej do tego tematu. Jeśli natomiast przekona się Pan, że dalej utrzymuje ona kontakt z tym znajomym. proszę w sposób stanowczy zażądać konkretnego załatwienia tej sprawy i nawet samemu zwrócić się do tego pana.

* * *

WYNALAZCA: Proszę podać nam dokładnie dane dotyczące terminu, kiedy złożył Pan swoje usprawnienie do oceny. Jeśli dyrekcja zastosowała pański projekt i okazał się on w pracy dobry i użyteczny, bezwzględnie należy się Panu premia, którą otrzyma Pan z całą pewnością. W celu przyśpieszenia formalności prosimy o podanie swego nazwiska i opisu wynalazku.

Sądowniczki polskie

przeciw uchwale Watykanu

W Łodzi odbył się ogólnopolski zjazd referentek kobiecych, pracownic wymiaru sprawiedliwości. Na zjazd sądowniczek polskich przybyła przewodnicząca wydziału kobiecego CRZZ, Kubikowa, która wygłosiła referat o zdobyczach ruchu kobiecego w Polsce Ludowej.

Po dyskusji, w której uczestniczyły aktywistki terenowe i działaczki łódzkie powzięto rezolucję w sprawie rozszerzenia działalności sądowniczek na odcinku kulturalno -oświatowym, a w szczególności na terenie świetlic pracowniczych. Oprócz tego zobowiązano się roztoczyć opiekę nad matką i dzieckiem.

Przyjęto też rezolucję w sprawie uchwały Watykanu, grożącą ekskomuniką za przynależność do partii marksistowskich, wyrażając całkowitą solidarność z oświadczeniem rządu w sprawie wzajemnego stosunku Kościoła do Państwa. (a)

Codzienna nowelka „Expressu"

Jasna odpowiedź

Czekalcow został wyznaczony na stanowisko zastępcy naczelnika oddziału planowania. W rzeczywistości jednak był ochotniczym pomocnikiem dyrektora Biura. Wykalkulował sobie że daleko korzystniej dla niego będzie gdy swój czas i pracę poświęci dla dogodzenia dyrektorowi. niż na wykonanie obowiązkowych czynności służbowych. Dyrektor przecież to zauważy, oceni i... wynagrodzi. Prosty wniosek — trzymać się jak najbliżej dyrektora.

Ale nagle dyrektor został zachwiany. Biuro nie wykonało swojego planu (o czym Czekalcow dokładnie wiedział) i zjechała komisja dla przeprowadzenia dochodzenia. Przewodniczący komisji, zająwszy jeden z gabinetów biura, zaznajamiał się z tokiem prowadzonych prac i wzywał kolejno do siebie współpracowników Biura. Jasne było, że Czekalcow również będzie wezwany na rozmowę.

Jak w takim wypadku się zachować? Po długim namyśle Czekalcow postanowił, że przede wszystkim musi się dowiedzieć, czy w rezultacie przeprowadzonego dochodzenia, zdymisjonują dyrektora, czy nie, Jeśli dyrektora pozbawią stanowiska — lepiej mówić prawdę. Gdyby jednak sprawa przyjęła taki obrót, że dyrektora zostawią, nie należy mówić niczego takiego, coby umniejszało dyrektorskich zdolności oraz wartości wydawanych przez niego zarządzeń. Zdecydowane! W ten sposób Czekalcow postanowił postępować.

W dwa dni po tym mądrym postanowieniu Czekalcow został wezwany na rozmowę. Przed wejściem do gabinetu powtarzał sobie w duchu: „najważniejsze — wyczuć: zostawią naszego dyrektora, czy nie. I póki nie będę miał pewności — ani mru mru!

Przewodniczący Komisji prosił Czekalcowa, aby usiadł.

— Jeśli się nie mylę jesteście pomocnikiem naczelnika oddziału planowania?

Czekalcow chwilę się zastanowił. (To chyba można mu powiedzieć? — ważył w myślach — chyba można!).

— Tak. Zatwierdzony rozkazem z dnia 14 marca 46 roku.

— Co możecie nam powiedzieć o wykonaniu planu i w ogóle o pracy Biura?

Dalszy przebieg rozmowy łudząco przypominał znaną grę, uprawianą przez dzieci p. n. „Pani wam przysłała 100 rubli". Sens tej zabawy polega na tym, że nie wolno wypowiedzieć nasuwających się słów: tak" i „ nie".

W taki właśnie sposób szła gra Czekalcowa z przewodniczącym komisji.

— Co do wykonania planu — mówił wolno Czekalcow, patrząc przewodniczącemu w oczy — mogę powiedzieć to, że plan w ogólności cały był wykonywany.

— To w ogólności i cały. A w detalach?

— I w detalach ono, tego...

— Był wykonywany?

— Jeżeli checie — —

— Rzecz nie w tym, towarzyszu Czekalcow, czy chce. Powiedźcie mi, jak jest.

— Mówię przecież.

— Co mówcie?

— To, o co pytacie, towarzyszu przewodniczący.

— Więc pytam: w jakich działach plan u was nie jest wykonany?

— No. to trudno tak odrazu powiedzieć...

— Liczby, mam nadzieję, macie?

— Liczby są. Gdzież by się miały podziać? Liczby zawsze są z nami.

— A pamiętacie je?

— Wyobraźcie sobie, że nie bardzo. Tyle wrażeń, sprawozdań, cyrkularzy, tych... głowa po prostu puchnie!...

— Słuchajcie. Przeprowadzamy kontrolę działalności waszego Biura. Pomóżcie nam. Opowiedźcie, jak kieruje pracami wasz dyrektor? Czy jest na miejscu?

Przy tych słowach w głowie Czekalcowa zabłysło: „oto jak stawia pytanie, czy jest na miejscu". I uśmiechnąwszy się, odpowiedział sarkastycznie:

— Wiecie, nam tu niejednemu pytanie takie przychodziło do głowy...

— Jakie pytanie?

— A to, które, towarzyszu, zadaliście.

— No i jakie jest wasze zdanie?

Czekalcow o mało nie spytał przewodniczącego: „a jakie jest wasze"? Lecz przypomniawszy sobie prawidła gry, zamiast odpowiedzi, spojrzał badawczo na przewodniczącego. Ale z twarzy jego nie zdołał wyczytać niczego, coby zdradziło ocenę działalności służbowej dyrektora. W tym stanie rzeczy Czekalcow postanowił poczekać jeszcze z napaściami na swojego zwierzchnika

— No i jakie jest wasze zdanie?

— Moje?... Hm... tak, pytanie nie proste. Jeżeli chcecie wiedzieć to nie na nasz rozum.

— A to dlaczego?

— Jakże?! Czy dyrektora nie wyznaczyły władze zwierzchnie? Zwierzchnie! Czy nie postanowieniem Ministerstwa? Ministerstwa! To znaczy, że posiada na to warunki

— Wy, współpracownik oddziału planowania, orientujecie się choć trochę w planowaniu i organizacji Biura?

— Che.. che.. Przecież wyłącznie tym się zajmujemy.

— Więc opowiedźcie nam.

—O czym?

— O wszystkim. O czym chcecie. Cóż udajecie naiwne dzieciątko?

Gdy po 93 minutach, które upłynęły w rozmowie z przewodniczącym. Czekalcow opuścił gabinet. przewodniczący przesiadł się z krzesła na kanapę i zaczął wycierać zwilgotniałą głowę i szyję, powtarzając:

— Co za typ!...

A Czekalcow. zamknąwszy za sobą drzwi gabinetu uśmiechnął się sarkastycznie. mrucząc

— Co? Połknął? Ho-ho, bracie! Nie na takiego trafiłeś!

Czekalcow był przekonany, że grę „Pani przysłała 100 rubli" wygrał całkowicie.

Po upływie doby na tablicy widniało postanowienie Komisji: pomocnika naczelnika Oddziału Planowania, Czekalcowa, usunąć z powodu całkowitej nieznajomości swoich spraw.

(„Krokodyl")   Tłum. M. P

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Z panem to zawsze kłopot! Podciągnij się pan!
SZABERSKI: — Może to oznaką, żebym lepiej nie jechał?
WACEK: — Tylko bez cudów!



WICEK: — No, zaraz będzie koniec! Ale gdzie jest Szaberski?
WACEK: — Nie wiem! Od pewnego czasu już go nie widzę...
WICEK: — Hallo, panie radco!...



SZABERSKI: — Ludzie, ratunku!...
WACEK: — To jego głos! Ale skąd?
WICEK: — O tam z tej kopki!
SZABERSKI: — Na honor! Wyciągnijcie bo się uduszę!...



WICEK: — Skończyliśmy! Przez jutro będziemy zwozić! Ale też z pana pracownik! Niech pana nie znam!
SZABERSKI: — Jakże mogłem pracować, gdy mnie w snopek zawiązano?

Komitety blokowe powstaną wkrótce w Łodzi

Jak nas informują, na nadchodzący poniedziałek zwołano pierwsze robocze posiedzenie nowej Dzielnicowej Rady Narodowej dla Śródmieścia.

Posiedzenie odbędzie się już w nowej stałej siedzibie — w gmachu Starostwa Śródmiejsko-Łódzkiego. Jak zapewnia przewodnicząca DRN, ob. Patorowa na warsztat Rady wejdzie przede wszystkim sprawa współpracy z komitetami domowymi oraz utworzenia komitetów blokowych w Łodzi. (a)

„Oriony" już są
Kiedy przyjdą „Agi" i czeskie aparaty?

Przed kilku dniami poruszyliśmy sprawę niedostatecznego zaopatrywania Łodzi w aparaty radiowe.

Dowiadujemy się, że po tym artykule nadeszło do naszego miasta 420 odbiorników marki „Orion". Z liczby tej 120 aparatów skierowano do sklepu detalicznej sprzedaży CHPE przy ul. Piotrkowskiej 115, resztę do łódzkiego PDT oraz do Włocławka, Kalisza i Piotrkowa.

Stanowi to już pewną poprawę, ale nie rozwiązuje jeszcze całkowicie problemu. Łódź musi otrzymywać więcej aparatów i to nie tylko „Orionów", lecz również i większych, nadających się dla świetlic. Podobno za dwa, trzy miesiące mamy dostać pewną ilość radioodbiorników „Aga" z magicznym okiem. A co słychać z doskonałymi aparatami czeskimi TESLA? Przy opracowywaniu rozdzielnika miasto nasze nie może być pominięte! (x)

—o—

Kurs pielęgniarski uruchamia Polski Czerwony Krzyż

Polski Czerwony Krzyż uruchomi w naszym mieście z dniem 18 sierpnia nowy kurs dla młodszych pielęgniarek. Nauka odbywać się będzie codziennie w godzinach wieczorowych. Kurs jest bezpłatny. Mogą się nań zapisać kandydatki w wieku od 18 do 35 lat.

Podania przyjmuje do 11 sierpnia PCK (Piotrkowska 236). Do podań należy załączyć życiorys, odpis świadectwa szkolnego, metrykę urodzenia, świadectwo obywatelstwa, odpisy zaświadczeń z pracy, świadectwo lekarskie, wydane przez lekarza urzędowego, skierowanie i opinie organizacji społecznej oraz 4 fotografie. (a)

Przy sobocie, po robocie!...

Spotykają się dwie znajome. Jedna ma czarną opaskę na ramieniu.

— Pani w żałobie? A po kim?

— Mąż umarł...

— A na co?

— Nie wiem, proszę pani, bo rodzina jego uparła się i nie chciała zawezwać żadnego lekarza, toteż biedak umarł śmiercią naturalną...

* * *

W szkole. Nauczyciel zwraca się do jednego z uczniów.

— Gapiewicz! Wymień mi rzeczownik zbiorowy...

— Skarbonka, panie profesorze!

* * *

Dwie przyjaciółki.

— Wiesz, Jadziu, jestem zdumiona, że twoja matka zgodziła się, abyś wyszła zamąż za Edka. Przecież ona go nie znosi!...

— Właśnie dlatego chce zostać jego teściową..

Ludzie pracy nie mogą przepłacać!
Słone rachunki
za drobne naprawy i usługi rzemieślnicze
Należy ustalić cenniki dla wszystkich zakładów!

Niejednokrotnie wskazywaliśmy na rażące dysproporcje między zarobkami świata pracy a wygórowanymi opłatami, pobieranymi przez poszczególne przedsiębiorstwa i zakłady prywatne za wszelkiego rodzaju naprawy i usługi.

Sprawa ta żywo interesuje każdego robotnika, każdego pracownika umysłowego, gdyż każdy bardzo często styka się z tym problemem. To zepsuje się w kuchni kran, to piec trzeba naprawić, to dorobić klucz do zamka, to ubranie dać do pralni itd.

Za te drobne roboty musimy płacić nieraz horendalnie wysokie sumy, bo właściciel tego czy innego przedsiębiorstwa ma swoją „własną" kalkulację...

Na odcinku tym, mimo licznych artykułów na ten temat, nie wiele zmieniło się na lepsze.

Wprawdzie ustalono maksymalne opłaty dla kilku gałęzi rzemiosła, lecz cóż z tego, gdy pominięto zupełnie szereg ważnych dziedzin, a zakłady dla których cenniki wprowadzono — z reguły ich nie przestrzegają?

Weźmy dla przykadu **pralnie chemiczne.** W okresie wiosny i lata mają one bardzo dużo pracy. W każdym mieszkaniu zawsze znajdzie się kilka sztuk odzieży, którą trzeba odświeżyć, wyprać czy też oczyścić suchym lub innym sposobem. Spróbujcie wejść do pierwszej lepszej pralni. **Odpowiedzą wam, że roboty przyjąć nie można bo zamówień jest do diabła i trochę, że blezer, ubranie czy sukienka mogą być gotowe nie wcześniej niż za dwa miesiące.**

Klient (a najczęściej klientka) zaczyna prosić, perswadować, zaklinać. Serce właściciela pralni mięknie niby bielizna namoczona w wodzie. **Oświadcza, że ostatecznie może zrobić wcześniej — za dwa tygodnie, ale musi to kosztować znacznie drożej.**

Gdy klient oponuje, powołując się na cennik — właściciel z triumfem wyciąga takowy i pokazuje klauzulę, zezwalającą **na pobieranie o 50 proc. wyższych stawek, gdy idzie o robotę extra.**

Klient zgadza się, nie wiedząc, że **padł ofiarą zwykłego oszustwa.** Bo robota extra to taka robota, którą zakład **musi wykonać w ciągu najwyżej 48 godzin, a** nie dwóch tygodni. I tylko wówczas można żądać wyższych stawek. Wszelka inna praca podpada **pod normalne opłaty.** A więc klauzula ta stała się parawanikiem, pod osłoną którego nabija się bliźnich w butelkę. Bo w każdej pralni z reguły zawsze jest roboty na dwa miesiące...

Jeżeli idzie o roboty ślusarskie i monterskie — sprawa wygląda jeszcze gorzej. Tutaj w ogóle nie ma żadnego cennika, toteż klient zdany jest na łaskę i niełaskę przedsiębiorcy, który stwierdzić trzeba ma apetyt niezgorszy. Znajomy mój za naprawę bojlera w łazience zapłacił 3.500 złotych. Ten sam bojler był już kilka razy w remoncie u tego samego majstra. Widocznie uszkodzenie było tak poważne, że reperację trzeba było rozłożyć na raty...

Zbliża się okres masowych napraw pieców. Rozpocznie się run na zdunów, którzy będą mieli pełne ręce roboty i... pieniędzy. Bo pasek i w tej dziedzinie kwitnie w najlepsze. Nie ma jak dotąd żadnego cennika, któryby ograniczał zachłanne apetyty. **Naprawa dymiącego pieca, czy przebudowa kuchni to wydatek tak poważny, że wiele rodzin staje często w bardzo kłopotliwej sytuacji.** Piec bowiem naprawić trzeba, ale skąd wziąć tyle pieniędzy na wykonanie tej roboty?

Te wszystkie drobne na pozór sprawy mają pierwszorzędne znaczenie i psują krew ludziom pracy. Naprawa zlewu, maszynki gazowej, czy wypranie garderoby — to sprawy życiowe, to problem [illegible] musi być uregulowany.

Uważamy, że tak jak ustalono cenniki dla krawców, fryzjerów i szewców, tak samo trzeba zrobić to w odniesieniu do ślusarzy, zdunów, pralni itp. Nie może bowiem dochodzić do takich absurdów, aby człowiek pracy za dorobienie klucza, zreperowanie pieca, czy inną kilkunastominutową robotę oddawał swój kilkudniowy zarobek! (o)

Nadużycia z „modelami"
Źle się dzieje
w prywatnych magazynach obuwia

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi skontrolowała onegdaj około 50 większych magazynów obuwia w naszym mieście, interesując się zarówno cenami jak i zakulisowymi sprawami produkcji i handlu.

Ostatnio otrzymano bowiem informacje, że właściciele prywatnych sklepów obuwianych dopuszczają się poważnych wykroczeń, **które z jednej strony narażają klientów na większe wydatki, a z drugiej — skarb państwa na duże straty.**

Informacje te — jak ustalono — odpowiadały prawdzie. W wielu sklepach **nie było wystawionych cen na obuwie.** W innych właściciele **nie mieli rachunków na sprzedawany towar,** mimo, iż obuwie to nie pochodziło z własnej produkcji, lecz zostało zakupione.

W sklepie **Jana Górskiego** przy ul. Marsz. Stalina 65 znaleziono 126 par obuwia bez rachunków. Towar ten pomysłowy właściciel zakładu **sprzedawał „od tyłu" lub na znajdującym się w pobliżu „Wodniaku".** W ten sposób nie ujawniał właściwego obrotu i nie wnosił podatków do urzędu skarbowego.

Tak samo nie miała rachunków na sprzedawany towar **Jadwiga Darasz,** właścicielka sklepu przy ul. Piotrkowskiej 156 i wielu, wielu innych kupców branży obuwianej.

Stwierdzono również nadużycia z t. zw. modelami. Niemal w każdym oknie wystawowym magazynu obuwianego można zobaczyć męskie czy damskie pantofle z napisem **„model, nie sprzedaje się".** Ale gdy klient wejdzie do środka i porozmawia z właścicielem — **ten sprzeda mu „model", oczywiście po odpowiednio wysokiej cenie. Zarabia na tym podwójnie: bierze wyższą cenę i nie płaci podatku.**

Feliks Kłapacki, właściciel przedsiębiorstwa przy ul. 11-go Listopada 20 zażądał za „model" — parę męskich pantofli — **26.000 złotych.**

Za wykroczenia te wymierzone będą odpowiednie kary. Sklepy obuwiane tak jak i inne przedsiębiorstwa **muszą kalkulować uczciwie i uczciwie płacić podatki!** (s)

Od 1-go sierpnia
Tanie wycieczki dla pracujących
W góry, nad morze, do uzdrowisk będziemy jeździli pociągami turystycznymi

Ministerstwo Komunikacji postanowiło przyjść z pomocą ludziom pracy, umożliwiając im tanie wycieczki w obrębie całego kraju.

W tym celu od dnia 1-go sierpnia rb. uruchamiane będą stale liczne pociągi turystyczne, które będą kursowały na terenie całej sieci PKP na odległość przynajmniej 40 klm w jedną stronę. Czas trwania jednej wycieczki ograniczony jest do 72 godzin tj. do trzech dni.

Wycieczki te organizowane będą zarówno dla ludności miejskiej jak i wiejskiej. Wycieczki z miasta wyruszą do uzdrowisk, w góry, nad morze, rzeki i jeziora. Zaś mieszkańcy wsi korzystać będą z t. zw. wycieczek wiejskich pociągami turystycznymi do miast.

Pociągi turystyczne zorganizuje PKP we własnym zakresie, bądź z inicjatywy „Orbisu" Związków Zawodowych, instytucji państwowych, organizacji politycznych itd.

Do przejazdu takim pociągiem uprawniać będzie **bilet łącznie z kartą uczestnictwa.** Koszt karty przy przejeździe do 100 klm. wyniesie 20 zł., przy przejazdach ponad 100 klm — 40 zł. **Karta uczestnictwa upoważnia do korzystania z 50-procentowej ulgi kolejowej w obie strony.**

Akcja ta spotka się niewątpliwie z dużym zadowoleniem ze strony świata pracy. (k)

Nasi przodownicy pracy



BRONISŁAWA GOŁYGOWSKA
znana na terenie Łodzi tkaczka z PZPB nr. 1. Była inicjatorką współzawodnictwa pracy na terenie swojej fabryki i kilkakrotnie zdobywa pierwsze miejsce w produkcji. Obecnie została odznaczona orderem „Szandaru Pracy".



JÓZEF BARANOWICZ
jest również członkiem zespołu Marii Terpilakowej w PZPWł. nr. 1 i bierze udział w współzawodnictwie. Pracuje na dwóch krosnach i wyrabia zawsze ponad sto procent normy.

Zawody w Barlinku
wygrał Hufiec Bałut

Z okazji 5-tej rocznicy utworzenia PKWN. na stadionie sportowym zorganizowano zawody sportowe w piłce nożnej, siatkówce i lekkoatletyce. W siatkówce zwycięstwo odniosła rep. Hufca Łódź — Bałuty przed Barlinkiem i ZMP (W-wa). W lekkiejatletyce odbyły się skoki i biegi. Skoki słabe, granica 5-ciu mtr. trudna do przekroczenia, natomiast w biegu na 1000 mtr. osiągnięto dobre wyniki

1) Stępień Bronisław 2:41,3
2) Kaszyński Władysław 2:48,4
(Obaj Chemia Łódź)
3) Bekalarczyk Jerzy 2:48,8

Tempo biegu ostre.	I okr.	59 sec.
	II „	69,9 „
	200 m	32,3 „
		2:41,3

Dziś start!

Najlepsze lekkoatletki
rozpoczynają dwudniową walkę o zaszczytne tytuły mistrzyń Polski

Dzień wczorajszy minął w ŁOZLA pod znakiem ostatnich przygotowań do żeńskich mistrzostw lekkoatletycznych Polski, które odbędą się w Łodzi dziś i jutro na stadionie ŁKS. Włókniarz.

Trzeba przyznać, że zarząd ŁOZLA dołożył starań ażeby dać tej tak ważnej imprezie odpowiednią oprawę. Stadion bogato udekorowano, opracowano minutowy program zawodów, zmobilizowano pełną obsadę sędziów ażeby uniknąć tak niepotrzebnych przerw między poszczególnymi konkurencjami, a ponieważ mistrzostwa połączone są z obchodem jubileuszowym 25-lecia istnienia Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego pomyślano również o okolicznościowej akademii z udziałem sił artystycznych. Akademia ta odbędzie się wieczorem w sali Miejskiej Rady Narodowej.

W ostatniej niemal chwili **wpłynęły jeszcze dalsze zgłoszenia i ostatecznie ilość startujących zawodniczek przekroczy liczbę 160, które reprezentować będą 27 klubów z całego kraju.**

Ciekawe, **że najliczniej i najsilniej obsadzone będą biegi sztafetowe, a zwłaszcza sztafeta 4x100.** Nie było jeszcze w Polsce wypadku ażeby w mistrzostwach sztafet startowało 20 zespołów, a taką właśnie ilość zgłoszono do tegorocznych mistrzostw. **Jest to rekord i niezwykle pocieszający objaw postępów czynionych przez lekką atletykę żeńską.**

Dzisiejszy dzień jest przeznaczony niemal wyłącznie na eliminacje. O godz. 8 rano odbędzie się na stadionie ŁKS. Włókniarza odprawa kierowników drużyn, a o godz. 9 rozpoczną się eliminacje, w których zawodniczki winny uzyskać obowiązujące minima. Eliminicje te potrwają przypuszczalnie do godz. 11-tej, po czym nastąpi dłuższa przerwa obiadowa, podczas której zawodniczki zwiedzą jedną z łódzkich fabryk włókienniczych. Powrót na stadion o godz. 16-ej.

Uroczyste otwarcie mistrzostw nastąpi o godz. 16.45 z zachowaniem całego ceremoniału: przemówienia, wciągnięcie flagi na maszt przez najstarszą zawodniczkę, prawdopodobnie **Kałużową, niestrudzoną pionierkę sportu lekkoatletycznego**, odegranie hymnu państwowego i defilada zawodniczek. Niezwłocznie po zakończeniu defilady rozpoczną się konkurencje.

Mistrzostwa odbędą się pod protektoratem prezydenta m. Łodzi ob. Minora, który ofiarował nagrodę dla najlepszego klubu (decyduje największa ilość punktów). Nagrodę dla zawodniczki, która uzyska najlepszy wynik dnia ufundował prezes Miejskiej Rady Narodowej ob. Andrzejak, wreszcie WUKF przeznaczył nagrodę dla najmłodszej zawodniczki, która zakwalifikuje się do finału.

Mistrzostwa zapowiadają się jako pierwszorzędna impreza, a niezawodnie wyniki okażą się nie gorsze.

„Zieloni" hokeiści
w turnieju 12-tu zespołów państw europejskich

Polski Związek Hokeja na trawie ustalił, na podstawie odbytego dwutygodniowego obozu kondycyjnego w Zerkowie, zespół reprezentacyjny w sile 21 zawodników, z których 16-tu wyjedzie w dniu dzisiejszym do Pragi na międzynarodowy turniej. W turnieju tym weźmie udział 12 zespołów państw europejskich.

Do reprezentacji wyznaczeni zostali następujący zawodnicy:

Bramkarze — Czajka II i Kasprzak („Związkowiec" — Poznań) oraz Wojdylak (Lechia — Poznań).

Obrońcy — Śmigielski („Lechia" — Poznań), Malkowiak I i Zieliński (Stella), Tylczyński i Hajduszak („Chrobry" — Gniezno) oraz Fiedrowicz („Związkowiec" — Poznań).

Pomocnicy — Bzowy („Związkowiec" Poznań), Maciaszczyk („Chrobry" — Gniezno) Drzewicki („Stella" — Gniezno) i Kapella („Kolejarz" — Gniezno).

Napastnicy — trzej bracia Flinikowie i Czajka I (wszyscy „Stella" — Gniezno); Zielazek i Paczkowski („Lechia" — Poznań); Wadzyński („Chrobry" — Gniezno); oraz Adamski („Związkowiec" — Poznań). Kierownictwo ekspedycji obejmie prezes PZHT Piękniewski, kierownictwo techniczne kapitan sportowy S. Paczkowski, jako sędzia wyjedzie S. Zieliński.

Trudno będzie uzyskać zwolnienie
PZPN wydał nowe przepisy obowiązujące

Dotychczasowe przepisy o zwalnianiu zawodników zostały ostatnio zmienione i Polski Zw. Piłki Nożnej na podstawie zarządzenia GUKF ogłosił nowe przepisy z tym, że są one przejściowe i obowiązywać będą do chwili definitywnego załatwienia tej sprawy na płaszczyźnie analogicznej dla wszystkich związków sportowych.

Nowe przepisy głoszą, że przejście zawodnika z klubu do klubu należącego do tego samego zrzeszenia sportowego musi być zaakceptowane przez Zarząd Główny danego zrzeszenia, a przejście zawodnika z klubu do klubu należących do różnych zrzeszeń sportowych związkowych wymaga zgody zarządów głównych zainteresowanych zrzeszeń oraz akceptacji Związkowej Rady Kultury Fizycznej przez CRZZ.

Przejście zawodnika z klubu zrzeszenia sportowego związkowego do innego zrzeszenia np. Gwardii, Wojska, lub odwrotnie, wymaga *zgody zarządów głównych tych zrzeszeń* oraz akceptacji GUKF. Nowe przepisy nie dotyczą zawodników pełniących stałą służbę wojskową bądź w organach bezpieczeństwa (z wyjątkiem ORMO), oraz zatrudnionych stale (pracowników etatowych) w administracji wojskowej, bądź w administracji organów bezpieczeństwa publicznego.

O awans do klasy A
walczą drużyny Związkowca Łodzi i Piotrkowa

Od szeregu tygodni toczą się rozgrywki finałowe o wejście do łódzkiej klasy A. Czterej partnerzy wyjątkowo dobrali się, bo reprezentują niemal idealnie wyrównany poziom, to też do ostatniej chwili trudno przewidzieć, która drużyna zaawansuje do klasy wyższej.

Wyjaśni nam to jutrzejsza niedziela, a przede wszystkim mecz **Związkowca (Łódź) — Związkowiec (Piotrków)**, który odbędzie się na boisku w Parku Ludowym o godz. 11-ej. Jednocześnie w Żychlinie grać będzie druga para finalistów **Żychlin — Ognisko**. Piłkarze łódzkiego Związkowca znajdują się w lepszym położeniu, gdyż grają na własnym terenie, a to **daje im szanse wygranej, a co za tym idzie i awansu do klasy A.** Ognisko natomiast ma mecz wyjazdowy. Zaznaczyć należy, że w pierwszym spotkaniu z Piotrkowem łodzianie uzyskali wynik nierozstrzygnięty 1:1.

Łącz chce skreślenie

Sekretariat ŁKS. Włókniarz wzbogacił się o jeden akt —prośbę Łącza o skreślenie. Napastnik ten uprzykrzył sobie grę w ligowej drużynie łódzkiej i zamierza wyemigrować. Biorąc pod uwagę powody, które skłoniły Łącza do takiego kroku, klub nie powinien czynić trudności i dać mu skreślenie, zwłaszcza że ma do drużyny ligowej odpowiednich kandydatów, którzy na pewno przyniosą mu conajmniej taką samą korzyść. Podobno Łącz zamierza przenieść się do Warszawy.

CDKA znów przegrał
Mistrzem Bułgarii jest „Levski"

W rozegranym na stadionie Dynamo (Kujbyszew) meczu piłkarskim o mistrzostwo ZSRR miejscowa drużyna „Skrzydła Sowietów" pokonała CDKA (Moskwa) 1:0, przy czym zwycięska bramka dla gospodarzy padła w pierwszej połowie gry.

W drugim meczu mistrzowskim „Spartak" (Moskwa) pokonał Dynamo (Kijów) 3:0. Spotkanie to odbyło się na stadionie moskiewskiego Dynamo wobec 50.000 widzów.

Na czele tabeli rozgrywek znajduje się nadal Dynamo (Moskwa), które w 19 grach zdobyło 32 pkt.

Mistrzostwa piłkarskie Bułgarii w piłce nożnej, w których uczestniczyło 10 najlepszych drużyn krajowych, przyniosły tytuł mistrzowski na rok 1948-49 drużynie „Levski" (Sofia) 33 pkt., przed drużyną Centralnego Domu Armii Ludowej (CDNV) — 24 pkt. i „Lokomotiv" — 21 pkt.



149)

I rzeczywiście dotrzymała swojej obietnicy.

Nie raz wychodzą na ulicę, czasem idą nawet do kina, i niewidomy zaczyna od tego czasu widzieć wszystko oczyma Krystyny, która opowiada mu o tym, co w tej właśnie chwili dostrzega.

I oto Strzelmirski ujrzał świat zupełnie inny i zaczął dostrzegać szczegóły, których dotychczas nigdy nie widział: a to dlatego, że on traktował wszystko bardzo powierzchownie, Krystyna zaś ujmowała wszystko głębiej.

Idąc ulicą widział kiedyś tylko piękne wystawy, ogromne szyby kawiarni, za którymi uśmiechali się ludzie syci i dobrze ubrani, widział przewalający się przez ulice tłum ludzi wiodących beztroskie rozmowy.

Teraz dostrzegł ciężki krok starego robotnika wracającego do domu po całodziennej pracy, teraz zobaczył ile tragizmu maluje się na obliczu matki, kiedy powiedziano jej twardo w sklepiku, że nie dostanie już więcej mleka dla swoich dzieci..

Korzystając z majowej pogody Leszek i Krystyna idą często do parku.

Ale i ten park wydaje się Strzelmirskiemu zupełnie inny niż dawniej.

Kiedyś widział tam klomby kolorowych róż, kwietne rabaty, biało - różowe krzewy i pary zakochanych, flirtujących w zacisznych alejkach.

Dziś prócz barwnej scenerii, prócz piękna majowej przyrody dojrzał jeszcze coś innego: troskę czającą się w oczach bezrobotnego siedzącego nieruchomo na parkowej ławeczce.

Były oficer Legii Cudzoziemskiej mimo woli zaczyna zastanawiać się nad zagadnieniami, które dotychczas były mu obce.

Przypominają mu się rozmowy, jakie kiedyś w fabryce prowadził z bratem Krystyny — i wciąż patrząc na świat oczyma Wieruszówny, zaczyna rozumieć niesprawiedliwość socjalną i krzywdy ludzi szarych, na których dotychczas nigdy nie zwracał uwagi.

Tak dojrzewając pogłębił się i pod innymi względami.

Swego czasu chodząc z Krystyną traktował swój z nią stosunek za miły romansik bez większych zobowiązań i nigdy nie przyszło mu do głowy, że Krystyna może się do niego przyzwyczaić i cierpieć bardzo potem, gdyby od niej odszedł.

Teraz przestał żyć chwilą i zaczął myśleć na dłuższy dystans.

Już nie raz przyszło mu do głowy, że powinien rozmówić się z Krystyną poważnie, a list, jaki w tej chwili otrzymał od Olafa, zadecydował o reszcie.

— Tak, tak! Powinienem unormować wreszcie swoje stosunki z Krystyną — pomyślał i uśmiechnął się do Krystyny.

— Pisał mi Olaf, że ożenił się z Ingeborgą.

— Bardzo się z tego cieszę! Myślę zresztą, że tak być powinno, że ci, którzy się kochają, pobierają się w końcu.

— Dobrześ to powiedziała, że ci, którzy się kochają, powinni się wreszcie pobrać — spoważniał Leszek, — a ponieważ i my kochamy się ,czy nie sądzisz, Krystyno, że należałoby nam wziąć ze sobą ślub?

Wieuszówna uczuła, że krew zbiegła jej do serca.

O jakże byłaby szczęśliwa, gdyby wypowiedział te słowa na wyspie Korfu w tę księżycową noc, kiedy brał ją po raz pierwszy w ramiona.

Czekała na nie z utęsknieniem i wówczas, kiedy wracali po swojej cudownej podróży do Łodzi, a październikowy deszcz spływał wielkimi kroplami po szybach wagonu, koła pociągu zaś stukały rytmicznie: „I co dalej? I co dalej?"

Tak! Wtedy jego decyzja uszczęśliwiłaby ją aż do łez, ale dzisiaj...

Nie znaczy to, że Krystyna kocha teraz Leszka mniej niż dawniej. Przeciwnie, w tym swoim osamotnieniu i kalectwie stał się jej jeszcze droższy niż dawniej. Tylko, że Krystyna ma swoją ambicję.

Gdyby oświadczył się jej przed paroma miesiącami, Krystyna uważałaby to za dowód najwyższej z jego strony miłości. Lecz czym kieruje się Leszek prosząc ją teraz, żeby została jego żoną? D. c. n.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ. tel. 112-60 — Adres Redakcji Łódź, ul. Piotrkowska 102a. tel. 137-47 Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszeń — Piotrkowska 55. tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Piotrkowska 70. PKO Nr VII 1331 D-02091